Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

PIĄTEK

17. LUTEGO 1922.

NR. 39. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla duchowieństwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

„Antysemityzm"

W Polsce, zdaniem żydów, wszyscy są „antysemitami". Na całym świecie, gdzie tylko żydostwo zdoła dojść do głosu, rozlega się zgodny chór wrzasków o „antysemityzmie" Polski. Rzecz zdumiewająca, że takiem gniazdem antysemityzmu ma być ta sama Polska, która dlatego liczy tak wielki odsetek ludności żydowskiej, że w dawnych wiekach; gdy na Zachodzie mordowano i wyrzynano żydów, dała im schronienie i przytułek w swem państwie; ta sama Polska, do której i dziś masowo napływają żydzi, jako do swej ziemi obiecanej... Ale bo też „antysemityzm" polski w ustach żydów ma specyficzne znaczenie. Wystarczy przeglądać prasę żydowską, aby dowiedzieć się pod tym względem bardzo ciekawych rzeczy.

Znamiennym jest tu stosunek żydów do „Rozwoju". Krakowski „Nowy Dziennik" co kilka dni poświęca tej instytucyi artykuł ziejący wprost wściekłością. A złość, jak wiadomo, jest złym doradcą. Więc syonistyczny organ w przystępie gniewu zdradza się, o co mu głównie chodzi. Piorunując na dzienniki, które ośmielają się zamieszczać płatne anonse tej instytucyi, „Nowy Dziennik" pisze:

„Kiedy jakiś dzielny i bezwzględny prokurator zajmie się z urzędu likwidacyą masy konkursowej tego szlachetnego bractwa, to będzie on też musiał dociec do źródeł owych nieprzebranych środków, a wtedy wyjdą zapewne na jaw wiadomości, o których nawet nie będzie można powiedzieć: „non olet", że nie cuchną. Są jednak pieniądze, które wbrew starej rzymskiej zasadzie, przecież wydawają woń nieprzyjemną".

A dalej dziennik ten już wyraźnie pisze o „brudnej konkurencyi". Tu wylazło szydło z worka. Współdzielcza akcya „Rozwoju" pod hasłem „swój do swego" — to zamach na uświęconą tradycyę przywileje żydostwa w Polsce. We własnem państwie Polakom nie wolno propagować zasady „swój do swego", nie wolno organizować stowarzyszeń współdzielczych, tworzyć polskiego handlu i przemysłu. Obowiązkiem Polaka jest tylko — napychać kieszenie żydowskie, popierać żydowskich paskarzy i czuwać, aby „brudną konkurencyą" nie szkodzić ich geszeftom. Co innego żydzi. „Swój do swego" — to ich podstawowe przykazanie, któremu nigdy się nie sprzeniewierzają. Żyd zawsze poprze żyda na każdem polu. Ba! solidarność żydowska jest nawet silniejszą, niż ustawy państwa! Jeśli żydzi nie mają swego „Rozwoju" — to tylko dlatego, że u nich jest on zupełnie zbyteczny, gdyż jego podstawowe hasło „swój do swego" już dawno wprowadzili w czyn i to z niezwykłym skutkiem.

Gdy jednak Polak zapragnie mieć w Polsce takie same prawa, jak żydzi, gdy chce ich naśladować na punkcie solidarności narodowej, wówczas w obozie żydowskim rozlega się krzyk: „antysemityzm", a „Nowy Dziennik" wzywa policye i prokuratora!

Ten alarm syonistycznego organu zasługuje na uwagę jeszcze z innego względu. Dla niego wogóle „cuchną" pieniądze, które nie toną w kieszeniach żydowskich. „Cuchnie" z tego powodu wogóle akcya współdzielcza, cały przemysł i handel polski. Za to nie wydają „woni nieprzyjemnej" — fortuny żydowskie, wyrastające jak grzyby po deszczu na niwie paskarstwa, szmuglerstwa, spekulacyi walutowej i t. p. „zawodów", które są specyalnością żydowską.

Wierzymy i nie dziwimy się wcale, że dla „Nowego Dziennika" — ma to zapach fiołków. Ale już na cynizm zakrawa, gd. organ ten wzywa prokuratoryę do wkroczenia przeciw tym Polakom, którzy śmią popierać polski handel i tworzyć polskie spółki! Jeszcze, bądź co bądź, nie staliśmy się niewolnikami „mniejszości narodowej" we własnem państwie... Ale nie tylko „Rozwój" jest objawem „zwierzęcej (!) nienawiści" i antysemityzmu. Wyrazem antysemityzmu — jak zapewniał niedawno tenże „Nowy Dziennik" — jest również fakt, że Uniwersytet katolicki w Lublinie (instytucya prywatna) nie przyjmuje żydów. Maluczko, a dowiemy się, że „antysemickie" są także wszystkie sodalicye i bractwa kościelne, bo także nie przyjmują do swego grona żydów.

„Antysemickim", jak doniósł niedawno telegram „Nowego Dziennika", jest również senat Uniwersytetu wileńskiego. Dlaczego? Uniwersytet ten jest, jak wiadomo, zalany przez młodzież żydowską. W stosunkowo niewielkiem mieście daje się odczuwać na wydziale medycznym brak zwłok chrześcijan. Więc senat zwrócił się do gminy żydowskiej, aby i ta dostarczała zwłok do prosektoryum. Więc znowu alarm o antysemityzmie! Bo obowiązkiem chrześcijan jest ginąć z chorób i z nędzy w takiej liczbie, aby zaspokoić potrzeby medyków żydowskich. Żydów nie wolno brać na stół sekcyjny, od tego są przecież „goje"!

Czyż trzeba innych przykładów? Wystarczy przypomnieć, że „antysemickie" są władze wojskowe, bo ścigają dezerterów, przeważnie żydów, „antysemicką" jest policya i sądy, bo przeszkadzają w robocie całej armii żydowskich paskarzy i przemytników, „antysemicką" jest wogóle każda ustawa w Polsce, o ile jest stosowaną także do żydów. Żydzi np. wszczęli alarm z powodu „antysemickiej" ustawy rolnej, gdyż ustawa ta, która może wywłaszczać z ziemi osiadłych na niej od wieków obywateli ziemskich, nie robi wyjątków dla żydów, bawiących się w obszarników.

To samo pismo posła Thona, które tak rozpisuje się o „antysemityzmie" społeczeństwa polskiego, zamieszcza „Odezwę do społeczeństwa żydowskiego w sprawie żydowskiej młodzieży akademickiej". Jest to szeroko zakreślona akcya, mająca na celu jeszcze skuteczniejsze opanowanie naszych wyższych uczelni przez żydów. Naturalnie, nie możemy nie zarzucić faktowi, że żydzi organizują pomoc dla swej młodzieży. Nie ulega jednak wątpliwości, że w gorszem położeniu znajduje się młodzież polska. Słabsza materyalnie, straciła lata nauki, spełniając ochotnie powinność wobec państwa — i dziś często zamiast kontynuować studya, musi oddawać się ciężkiej pracy zarobkowej. To też społeczeństwo polskie musi również pomyśleć o zorganizowaniu pomocy dla swej młodzieży. Ale wiem już, jaki wrzask rozlegnie się w prasie żydowskiej, gdy padnie hasło pomocy dla polskiej młodzieży akademickiej... Będziemy znowu czytać w prasie żydowskiej o „antysemityzmie", „zwierzęcej nienawiści", reakcyi i t. p. Bo co wolno w Polsce żydom, nie wolno Polakom! W tej maksymie streszcza się stosunek żydów do społeczeństwa polskiego i tu należy szukać istoty ich oskarżeń. „Antysemita" będzie każdy Polak, który nie chce pogodzić się z faktem, że Izrael jest na naszej ziemi „narodem wybranym", że jemu wszystko wolno — nawet łamać ustawy i niszczyć państwo polskich „gojów".

C.

Pogłoski o przesileniu.

Omawiając incydent z min. Narutowiczem, Sejm odrzucił większością centrowo-lewicową projekt ustawy ministra już w pierwszem czytaniu. „Rzplita" występuje przeciw wywoływaniu w obecnej chwili przesilenia rządowego. Nie ma dla takiego przesilenia obecnie warunków. Obecny rząd powołany został dlatego, ponieważ nie udało się w Sejmie wytworzyć większości dla stworzenia gabinetu parlamentarnego. I w tej chwili jeszcze — pisze „Rzeczpospolita" —

„nie widać wcale jakiegokolwiek porozumienia stronnictw celem stworzenia takiego rządu. Wobec tego pozbawione wszelkiej myśli jasnej i woli twórczej odruchy tych stronnictw, które powołały rząd nieparlamentarny, a teraz szarpią go ustawicznie i podrywają, nie mając niczego gotowego w jego miejsce, nie przedstawiają się poważnie i zrozumienia wśród ogółu społeczeństwa znaleźć nie mogą".

Oczywiście i poza powyższym wypadkiem może każde stronnictwo zwrócić się przeciw poszczególnemu ministrowi lub całemu rządowi, jeśli w jakiej ważnej państwowej sprawie stanowiska stronnictwa i ministra znajdą się w ostrej opozycyi. Jeśli taki fakt obecnie rzeczywiście zachodzi, tj. jeśli lewica chce min. Michalskiego obalić, to — zdaniem zarówno „Kur. Warsz.", jak i „Rzplitej" — winna zaczekać, aż za kilka lub kilkanaście dni p. Michalski wniesie do Sejmu projekt budżetu na r. 1922. To jest właściwe pole spotkania opozycyi z rządem. Tę samą myśl wyraziliśmy wczoraj w artykule wstępnym.

Narod. demokratyczna „Gaz. Warszawska" wystąpiła z krytyką rządu z powodu jego stanowiska w kwestyi wileńskiej oraz coraz częstszych skrajnie partyjnych nominacyi. Dziennik ten widzi w podróżach pp. Narutowicza i Giełżyńskiego do Wilna próbę rządu wywarcia wpływu na uchwały Sejmu wileńskiego w duchu federalistycznym. Oburza się również na podróże min. Downarowicza po kraju, mające na celu organizacyę „stronnictwa demokr.-liberalnego" (na czele którego stanęliby ministrowie: Downarowicz, Stesłowicz, Chodźko, Narutowicz i Darowski; byłaby to koalicya enkaenitów i żydów konserwatywnych). W „Kur. Warsz." p. Noskowski omawiając tę krytykę zauważa, że jedyną podstawą dla oceny gabinetu Ponikowskiego, jest to „co zrobiono i zamierzono w dziedzinie sanacyi skarbowej". P. Ponikowski stoi i upada z p. Michalskim. Wszystkie inne szczegóły działalności rządu nie wchodzą w grę.

Zapatrywanie to nie wydaje nam się całkiem trafne. Stronnictwa narodowe nie mogłyby zachowywać się dalej z dotychczasową życzliwą rezerwą wobec gabinetu, gdyby ten przekształcił się w rząd partyjny i — co więcej nawet — gdyby sam organizował stronnictwo dla siebie, jak to robi p. Downarowicz. Gabinet obecny może utrzymać się jedynie jako gabinet bezpartyjny i o tem p. Ponikowski winien pamiętać także przy nominacyach na ważne stanowiska państwowe, na które w ostatnich czasach coraz częściej powołuje skrachowanych germanofilów.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę późnym wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano sprawę min. Narutowicza, tudzież kwestyę projektu ustawy o odbudowie, jaka wywołała cały znany incydent.

Konferencye polsko-niem. w Genewie.

Genewa. P. A. T. Konferencye polsko-niemieckie rozpoczęły się urzędowo.

Na wniosek prezydenta Calondera ustalono metodę pracy pełnej konferencyi. Przyjęto mianowicie wniosek prezydenta Calondera w sprawie powierzenia projektu tekstu układu podkomitetowi redakcyjnemu, w skład którego weszli przedstawiciele każdej delegacyi, oraz przedstawiciel prezydenta.

Konferencya ustaliła natychmiast skład subkomitetu redakcyjnego, w którym prezydenta będzie reprezentował p. Keckenbeck z sekretaryatu Ligi narodów. Delegatem polskim będzie Dr Wolny, niemieckim — radca tajny Schlegerberger. Komitet ma przygotować tekst, którego podstawę tworzy wynik obrad pierwszych 10 podkomisyi. Projekt będzie przedstawiony plenum konferencyi. Ze względu na prace przygotowawcze komitetu, posiedzenie plenarne doznа kilkudniowej przerwy. Data następnego posiedzenia będzie ustalona później.

Obrady nad autonomią Wileńszczyzny.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę po południu w dalszym ciągu komitet polityczny Rady ministrów zastanawiał się nad projektem statutu autonomii dla ziemi wileńskiej, opracowanym również w Min. spraw wewn.

W obradach uczestniczył dyr. departamentu politycznego Rady ministrów, p. Giełżyński, który podzielił się na posiedzeniu ze swemi spostrzeżeniami wyniesionemi z Wileńszczyzny.

Odpowiedź Papieża na gratulacye wojska polskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) W odpowiedzi na depeszę Biskupa polowego wojsk polskich Galla, wysłaną do Ojca św., nadeszła następująca odpowiedź:

Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI. przyjmuje z ojcowskiem sercem uczucia wierności i przywiązania i najmiłościwiej wyraził błogosławieństwo Apostolskie Tobie i całej armii polskiej. Podpisano: kard. Gasparri.

Z KOMISYI ODBUDOWY KRAJU.

Warszawa. (Tel. wł.) Bardzo charakterystyczny incydent zaszedł na komisyi odbudowy kraju, gdzie pos. Bryl postawił wniosek o wprowadzenie daniny leśnej, przeciwko czemu wystąpił min. Michalski.

W dyskusyi pos. Stapiński zaczął omawiać kontrakty, które rząd zawarł ze spółkami leśnemi w sprawie eksploatacyi lasów. Spółki te winny dać rządowi 10 milionów sześciennych drzewa, a to drzewo powinno wystarczyć na odbudowę. Rząd zaś dotąd nie otrzymał ani jednego metra. Pos. Stapiński postawił rezolucyę, ażeby rząd przedstawił wykaz sum, jakiemi rozporządza państwo na odbudowę.

Polska za współpracą pokojową.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa: Minister Skirmunt udzielił przedstawicielowi dziennika „Temps" wywiadu w sprawie poglądów rządu polskiego na konferencyę genueńską.

Minister zaznaczył, że Polska pragnie przedewszystkiem powrotu do stałej i normalnej współpracy pokojowej narodów. Ze względu na swoje położenie geograficzne Polska przedstawia może pewne niekorzyści w okresie wojennym, jest jednakże potężnym elementem rozwoju przemysłu i handlu w okresie pokojowym.

Minister przypomina rolę, jaką technicy i specyaliści Polacy odgrywali przed wojną w Rosyi, poczem omówił sprawę nieustannego polepszania się stosunków polskich z Ukrainą i Rosyą, co wskazuje na rolę, jaka z konieczności przypadnie Polsce przy odbudowie Europy wschodniej.

Nakoniec minister podkreślił wzmocnienie się stosunków polskich z państwami bałtyckiemi, zaznaczając, że położenie ekonomiczne, jakie ma się obecnie na widoku, uwydatnia również i na tym terenie rolę i stanowisko Polski w dziele odbudowy ekonomicznej Europy.

Znów odroczenie konfer. genueńskiej?

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi: Paryski „Temps" zamieszcza wiadomość z Londynu, że rząd amerykański zawiadomił wszystkie interesowane mocarstwa, iż nie mógłby wysłać swych przedstawicieli do Genui na dzień 8 marca, ponieważ urząd spraw zagranicznych zajęty jest narazie bardzo przygotowaniem ratyfikacyi umów, zawartych w Waszyngtonie. Zdaniem korespondenta, w Londynie gotowi są, ze względu na Amerykę, odroczyć konferencyę w Genui, jednakże Ameryka musiałaby jasno oświadczyć, że poważnie interesuje się konferencyą.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa: Ambasador angielski miał wczoraj donieść Poincaremu, że zdaniem rządu angielskiego, niema powodu do odroczenia konferencyi genueńskiej. Propozycya w tej mierze mogłaby chyba wyjść od Włoch. Włochy jednakże nie objawiły takiego zamiaru.

STANY ZJEDN. NA KONFERENCYI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Korespondent „Daily Chronicle" komunikuje z Waszyngtonu, że Ameryka nie poweźmie, prawdopodobnie, żadnej decyzyi w sprawie swojego udziału w konferencyi w Genui przed ratyfikacyą traktatów w sprawie rozbrojenia. Oficyalne koła waszyngtońskie są przychylnie usposobione dla sprawy odroczenia konferencyi, co mogłoby, ich zdaniem, ułatwić Stanom Zjednoczonym wzięcie udziału w konferencyi.

Większość senatorów odnosi się również przychylnie do wzięcia udziału Ameryki w konferencyi. Jednak większość Izby posłów, konfederacya pracy, oraz znaczna część businessmanów podziela obawy Francyi, dotyczące dopuszczenia sowietów do udziału w konferencyi, bez uzyskania od nich poważnych gwarancyi.

Londyn. P. A. T. Reuter donosi z Waszyngtonu: W Białym Domu oświadczono dziś, że powodem odroczenia decyzyi co do ewentualnego udziału Stanów Zjedn. w konferencyi genueńskiej jest brak oficyalnej informacyi o celach i znaczeniu konferencyi. W kołach urzędowych panuje jednak przekonanie, że Stany Zjed. wezmą udział w konferencyi w charakterze nieoficyalnym, jeżeli konferencya ta będzie otwartą w dniu 8 marca.

WŁOCHY ZA KONFERENCYĄ W DNIU 8 MARCA.

Warszawa. (Tel. wł.) „Messagero" ogłasza korespondencyę urzędową stwierdzającą, że rząd włoski stoi na stanowisku zwołania konferencyi genueńskiej w terminie 8 marca. Wiadomość ta wywołała olbrzymie wrażenie.

Jak wiadomo, Lloyd George na ostatniem posiedzeniu Izby gmin p. doniósł, że termin zwołania konferencyi zależy od rządu włoskiego, któremu Rada najwyższa powierzyła zwołanie zjazdu. W sferach politycznych włoskich uważają, że komunikat ten jest pewnego rodzaju odpowiedzią rządu włoskiego na to oświadczenie premiera angielskiego.

Francuskie warunki wobec Rosyi.

Paryż. P. A. T. (Tel. Comp.) Jak słychać, rząd francuski postawi, jako warunek przyjęcia propozycyi angielskich w kwestyi podjęcia stosunków politycznych i gospodarczych z Rosyą sowiecką, aby koalicyjne komisye kontrolne wysłane były do wszystkich portów rosyjskich oraz aby wysłano angielskie i francuskie okręty wojenne do tych portów.

Ogromna redukcya sił urzędniczych.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisya ministeryalna oszczędnościowa zaproponowała Ministeryum kolei redukcyę w personalu o kilkadziesiąt tysięcy.

Ministerstwo robót publicznych poza znaczną redukcyą personalu centrali postanowiło zredukować ilość dyrekcyi okręgowych, skasować dyrekcyę żeglugi państwowej, ograniczyć liczbę dyrektorów regulacyi rzek i budowy, a Ministerstwo przemysłu i handlu skasowało urząd wywozu i przywozu. Nadto podjęło starania i rokowania o skasowanie urzędu węglowego i naftowego.

Komisya oszczędnościowa województw przedłożyła szereg wniosków. Prawdopodobnie ilość skasowanych posad urzędniczych wzrośnie do kilkudziesięciu tysięcy.

W sprawie wypłaty rent inwalidzkich.

Warszawa. (Tel. wł.) Na komisyi inwestycyjnej, po referacie pos. Meixnera, odrzucono projekt noweli do ustawy inwalidzkiej; według którego dwie ostatnie najniższe kategorye inwalidów miałyby być wyjęte z pod ustawy i jednomyślnie przyjęto rezolucyę, ażeby rząd przystąpił natychmiast do wypłaty rent według ustawy z marca ub. roku.

INGRES PRAWOSŁAWNEGO METROPOLITY

Warszawa. (Tel. wł.) W środę w południe odbył się tu uroczysty ingres metropolity prawosławnego Jerzego w cerkwi prawosławnej na Pradze. W uroczystości uczestniczył przedstawiciel Naczelnika państwa, wicem. Bojko, min. Downarowicz, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowości.

O zmiany w organizacyi województw.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisyi administracyjnej rozpatrywano kwestyę organizacyi nowego podziału Polski na województwa. Chodzi tu o wniosek pos. Erdmana, który wprowadza pewne zmiany do województw Małopolski, a mianowicie znosi województwo tarnopolskie, przydzielając je do lwowskiego, a wprowadza województwo przemyskie, do którego ma wejść zagłębie borysławskie.

Rząd wystąpił przeciwko zmianom, wykazując, że mogą być one dopiero wprowadzone po uchwaleniu ustawy o samorządzie gminnym i wojewódzkim. Także posłowie z Małopolski dowodzili, że przedwczesne są jeszcze jakiekolwiek zamierzenia, póki obecnie istniejące organizacye nie dały się jeszcze odpowiednio skonstruować.

POLSKI G. ŚLĄSK I CIESZYŃSKIE „STAROPOLSKĄ"?

Praga. (A. W.) „Tribuna" donosi, jakoby Cieszyńskie i polska część G. Śląska miały otrzymać urzędową nazwę „Staropolska".

Bolszewicy na terytoryum Finlandyi.

Helsingfors. P. A. T. Ostatnie wtargnięcie wojsk sowieckich na terytoryum fińskie wywołało przygnębiające wrażenie w całem społeczeństwie. Prasa i opinia publiczna fińska nawołują rząd do przedsięwzięcia kroków, któreby uniemożliwiły podobne wydarzenia w przyszłości.

Helsingfors. P. A. T. Z Karelii donoszą, że wojska sowieckie posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Na terytoryum gminy uchyjskiej sytuacya powstańców jest bardzo ciężka.

Helsingfors. P. A. T. Jak zawiadamia prasa finlandzka, rząd sowiecki ściąga znaczne siły na granicy fińskiej. Dn. 10 lutego oddział wojsk sowieckich przekroczył granicę fińską pod wsią Suor Jarwi. Wywiązała się utarczka ze strażą graniczną. Oddziały sowieckie zmuszone były cofnąć się. W północnej Karelii natomiast armia czerwona zajęła Uchtę, gdzie znajdować się miał rząd karelski.

Zamach na finlandzkiego ministra.

Helsingfors. P. A. T. (Wolff). Wczoraj przed południem strzelono trzy razy z rewolweru do ministra spraw wewnętrznych Ritavuori, w chwili, gdy przed swem mieszkaniem wysiadał z automobilu. Minister Ritavuori zmarł w drodze do szpitala. Mordercę ujęto.

Urbi et orbi.

Rzym, poniedziałek 6 lutego.

(c) Przedziwne chwile rzymskie, które zwiastują wybór nowego Papieża, ogłaszają jego imię i ukazują jego postać Miastu i światu, błysnęły dziś zgoła niezwykle: zdawało się, że historya uśmiecha się do swego Miłośnika a On pewną ręką odwraca jej kartę i po mistrzowsku zaczyna nowy rozdział jej księgi. Głośno już jednak o tem na świecie i tym razem w Polsce przedewszystkiem radość wielka panuje z powodu wyniesienia na Stolicę Apostolską Piusa XI. Mojem zadaniem — opisać dzień pamiętny, przeżyty w Mieście.

Dnia tego oczekiwano z uczuciem radości i spokoju, innem niż to, jakie pamiętają świadkowie trzech ostatnich wyborów. Konklawe z r. 1878 odbywało się pod znakiem niepokoju i pośpiechu: kataklizm polityczny zbyt był świeży, by nie zaciężyć nad niem zmorą. Z drugiej znów strony widzowie z placu św. Piotra mieli czas zapomnieć w ciągu trzydziestoletniego przeszło pontyfikatu Piusa IX., czem się różni „sfumata" — powiedzmy dodatnia od ujemnej. Stąd poszło, że w dniu 3 marca owego roku tłum na placu, ujrzawszy dymek nad Kaplicą Sykstyńską, począł się rozchodzić i tylko mała garstka pozostała przed Bazyliką, kiedy niespodzianie otwarto wielkie okno balkonu nad Portykiem i ogłoszono wybór. W dodatku kardynał Caterini, który obrzędu dopełniał, był bardzo podeszły w latach i mówił tak słabym głosem, że nie dosłyszano imienia nowoobranego; dopiero któryś z prałatów asysty krzyknął z góry: „Pecci... Pecci... Leone!" A kiedy przyszła chwila pierwszego błogosławieństwa, Leon XIII. po długiem wahaniu postanowił ukazać się nie na balkonie zewnętrznym, jeno w oknie naprzeciw, wychodzącem do wnętrza Bazyliki. Od tej pory przywykło się uważać zaniechanie błogosławieństwa nad placem św. Piotra, jako jedną z oznak protestu przeciwko rządom królewskim w Rzymie. W przekonaniu tem ogół się utwierdził jeszcze bardziej za każdym z dwóch następnych obiorów. Po śmierci Leona XIII. w r. 1903, w czasach wszechwładztwa masoneryi, zbierali się na placu św. Piotra ciekawi, by oglądać dawno niewidziane zjawisko, ale mało kto przypuszczał, że oznaczy ono początek jednego z największych pontyfikatów i zapowie epokowe panowanie Piusa X. Sam papież wydawał się tak przygnieciony przez godność najwyższą i tak wzruszony, że niejako machinalnie spełniał wskazówki mistrza ceremonii, więc może bezwiednie giest Leona XIII. powtórzył i błogosławił, zwrócony do środka kościoła. Konklawe we wrześniu 1914 roku przypadło na okres najtragiczniejszy, jaki kiedykolwiek ludzkość przebyła, to też Benedykt XV. uznał, że nie na czasie była zmiana i powrót do dawnego, radośniejszego zwyczaju, a nawet uroczystość koronacyjną ograniczył do najskromniejszych rozmiarów, obchodząc ją w Sykstynie, nie zaś u św. Piotra, gdzie bywa ona zwykle prawdziwym festynem ludowym.

Tyle wspomnień, żeby uwypuklić obraz rzymski z dni ostatnich. W piątek 4 lutego, czyli na pierwszą „sfumatę", czekać musieliśmy — „my" wyraża tu mnogość stokroć tysięczną — bardzo długo, bo od dziesiątej do wpół do pierwszej. Plac roił się cały, ale dopiero za obeliskiem ciżba była nieco gęstsza. Ludność miejscowa, owi „Romani di Roma" albo „er popolo", nie kwapili się tego dnia na „sfumatę" dla samej „sfumaty", jak łatwo można było przypuszczać. Rzymianie wolą przyjść na pierwsze błogosławieństwo nowego papieża, a wiedzą, że i tak nieodrazu na nie trafią, jeśli się stawią nazajutrz. Przeważa więc tłum nowicyuszów. Przedmiot tak gromadnej obserwacyi ma w sobie to osobliwego że nie jest owym ledwo dostrzegalnym kominem, któremu przewodnicy tutejsi przypisują zaszczytną funkcyę podczas konklawe, ku większej rozkoszy turystów angielskich. Jest to komin w kształcie dużej rury z czarnej blachy, ustawiany ad hoc na każde konklawe, więc w zwykłych okolicznościach niema go wcale. Rysuje się na niebie bardzo wyraźnie i z każdej odległości widać go doskonale, zarówno ze schodów przed Bazyliką, jak z ulic wiodących od Tybru, a zwanych „Borgo". Z dymu, co się pod daszkiem komina pojawia, poznać można odrazu, czy skrutynium dało wynik, stanowiący o wyborze, czy też przeciwnie. Nie wiem tylko, czemu najmniej charakterystyczny symptom, kolor dymu, uchodzi tu za decydujący. Chyba po to, by trudniej było zgadnąć. Różnica właściwa tkwi w tem, że po nieudanem głosowaniu dym trwa długo, coś z kwadrans i jest bardzo obfity, w razie zaś dokonanego wyboru kartki palone są bez dodania słomy i stąd dym, niewielki, ukazuje się i ginie w przeciągu jednej minuty. Tymczasem w blasku słonecznym „sfumata" zwykle wydaje się biała i zawsze znajduje optymistów, nawet pierwszego dnia konklawe. Ci, ledwie dymek dostrzegą, ruszają cwałem ku Portykowi, przed którym pusto było do tej chwili, gdyż nie widać stamtąd komina, lecz gdzie teraz każdy radby się dostać, żeby bliżej być balkonu, skąd wybór się ogłasza. Następnych dni, po ukazaniu się „sfumaty" zaczyna się już ożywiona dyskusya, albo raczej plebiscyt: słychać wprawdzie „b i a n c o! bianco!", ale głosy te wkrótce toną w coraz ogólniejszym szmerze „n e r o-nero-nero-nero". A im dłużej przeciąga się konklawe, tem więcej się znajduje amatorów, żeby zrezygnować ze „sfumaty" i zawczasu zająć miejsce pod balkonem. W sobotę stały już tam tysiące. W tenże dzień pewien reporter, postawiony na czatach u wylotu kolumnady, skracał sobie czas, licząc zajeżdżające na plac automobile i powozy. Narachował automobilów 510, dorożek 369, powozów 88. W niedzielę było tych wehikułów z pewnością jeszcze drugie tyle i to zarówno w południe, jak też na „sfumacie" wieczornej. Tłum niedzielny zaczynał się już na tym brzegu Tybru, a kto szedł tak wówczas w tłumie do św. Piotra przez most św. Anioła, ten miał przed sobą obraz nie inny, jak Dante w r. 1300 w roku największych mas pielgrzymich w Rzymie, co tu szczególniej uderzyły wyobraźnię poety:

L'anno del giubbileo, su per lo ponte...
(Inf. 18, 29).

Sprzyjało tłumom niebo pogodne, wiosenne i dzień świąteczny. I mimo że na 200.000 liczyć można było obecnych przed Bazyliką, a samych powozów tabór parotysięczny dużą część placu zajął, każdy miał swobodę ruchów i dostać się mógł bez trudu aż do wnętrza Bazyliki, gdzie też przesuwały się tłumy, zwłaszcza zrana, kiedy tam na mszę spieszono. Stamtąd, z tarasu przed Portykiem ogarniało oko całokształt obrazu niebywałego, boć owe rzesze dantejskie przelewały się tędy na 300 lat z górą przed Berninim. Strach brał na myśl, coby się stać mogło, gdyby masy te runęły ku Bazylice na widok „białej" fumaty. Ale dość było zwrócić uwagę na szczegóły obrazu, żeby obawy się pozbyć. Wojsko przecinało plac na całą jego głębokość i szerokość przerywanemi kolumnami, a u wylotu placu Rusticuccich stanęły w sprawnym szyku oddziały kawaleryi i kierowały ruchem powozów. Nie było też najmniejszego wypadku z ludźmi i stacye ratunkowe Czerwonego Krzyża, umieszczone pod kolumnadą pozostały bezczynne, a po rozwianiu się dymu nad Sykstyną, całe to ogromne morze ludzi, koni i automobilów odpłynęło spokojnie i powoli ku Miastu.

Dzisiaj, w poniedziałek, deszcz padał od samego rana i to spowodowało, że plac św. Piotra przed siódmą z rzędu „sfumatą" zapełnił się ledwo do połowy. Umieściłem się w prawym kącie tarasu przed Bazyliką, żeby i ze „sfumaty" nic nie uronić i tylko kilkadziesiąt mieć kroków do upatrzonego stanowiska pod balkonem, w razie wyboru. Jakoż o godz. 11 m. 33 komin nad Sykstyną fuknął krótkim, szybkim dymem, co wywołało zwykły okrzyk gromadny, coś jakby stęknięcie tłumu. Zjawisko dostrzożone było tak inne od poprzednich, że ustała wszelka wątpliwość, co do jego znaczenia. Dawały się słyszeć jedynie okrzyki: „E f a t t o! e fatto! Il Papa e fatto! — P a p i e ż o b r a n y!" Tłum rusza naprzód a ja mam akurat tyle czasu, by zdążyć do upatrzonego punktu nawprost balkonu loggii nad Portykiem. W jednej chwili masa ludzka zbija się gęsto koło mnie, zanim jeszcze oddziały wojska zdążyły zewrzeć szeregi i postawić tamę naciskowi. Minuta — i już się to stało: tłum w karbach, porządek wzorowy. Ściśnięta masa zajmuje teraz przestrzeń mniej więcej od Portyku do pierwszych kolumn. Sądząc na oko, nie zmieści się wszystka w Bazylice, ale ja stoję dość blisko wejścia, by tam się znaleźć podczas pierwszego błogosławieństwa. Kolumny piechoty, które ujrzały się poza obrębem tłumu, podsuwają się bliżej, kawalerya ostatnia rozwija się w linię na średnicy koła, po obydwóch stronach obelisku. W samym środku tłumu oddział karabinierów obsadził pochyłą równię, kędy bez schodów dostać się można na taras i, co za tem idzie, najłatwiej ścisk wywołać. Kompanie bersalierów, ustawione po bokach Portyku, wyciągają się w zwarte szeregi przed samą kratą, żeby regulować dopływ mas do środka Bazyliki. Wyżej na prawo, na tym tarasie, co łączy budowle Watykanu z obramieniem placu, wzdłuż balustrady skupia się tłumnie publiczność „uprzywilejowana", dyplomacya, dostojnicy watykańscy i dwór Marszałka Konklawe.

Czekać trzeba długo. Po upływie trzech kwadransów dopiero, o 12 m. 18 otwiera się okno balkonu naoścież, to znaczy, tworząc wejście od loggii szerokie na pięć metrów. Pojawia się służba pałacowa i rozwija, spuszczając z balkonu, o g r o m n y d y w a n z herbami Piusa IX. na tle białem, obramionem grubo aksamitem koloru bordo. Przymocowanie ciężkiej materyi idzie jak z płatka i nie mija minut dziesięć, gdy w czarnej próżni okna zabłyska złoty krzyż, wysoko osadzony i pojawia się fioletowa postać, która go niesie, za tą druga z księgą czerwoną ceremoniału, za tą znowu inne, a wszystkie rozchodzą się na boki i ustawiają się przy poręczy balkonu. Niemal równocześnie ukazuje się w środku czerwony biret kardynała-pierwszego dyakona; k a r d y n a ł B i s l e t t i — jeszcze w fioletach, nie w purpurze — opiera ręce na balustradzie, zasłanej dywanem, mając z prawej strony krzyż, z lewej księgę, i czeka, aż lud się uciszy. Trwa to równo minutę — o 12 m. 27 kardynał usuwa lekko księgę ceremoniału i patrząc wprost ku ludowi woli przytoczyć z pamięci formułę ogłoszenia, nie tę poprawną stylowo, co jest w księdze, lecz tę inną nieco, ludową, popularną i bardziej kochaną. Zaczyna wyraźnie, że słyszę każdy dźwięk i mówi, skandując ostatnie wyrazy zdań:

Nuntio vobis gaudium m a g n u m. Habemus P a p a m. Eminentissimum et Reverendissimum Dominum Cardinalem...

Teraz każdy zatrzymał dech w piersiach i cisza pogłębiła się jeszcze.

A c h i l l e m...

To już wystarcza tłumom, by nazwisko R a t t i znikło, porwane przez wrzawę radosną. Imię kardynała, znane każdemu, wymawiał je ze czcią i słyszał w tych ostatnich dniach każdy po sto razy. Postacie w fioletach podnoszą obie ręce do góry i poruszają dłońmi, nawołując do ciszy. Znów cicho, jak makiem zasiał. Kardynał Bisletti ciągnie dalej:

Qui sibi nomen imposuit P i u s...

I jeszcze raz wrzawa zmiata słowa kardynała: Decimus Primus, boć każdy wie, że jeśli Pius, to Jedenasty. Cała ceremonia odbywa się w trzy minuty.

Kardynał cofa się i wnet go przesłania wysoka balustrada balkonu. Teraz instynktownie masa chwieje się falą ku wrotom Portyku. Ale oto wszystkie kraty wrót zamknięto tymczasem, tylko że nikt nie zwrócił na ten szczegół uwagi, pochłoniętej przez scenę na balkonie. Z balkonu monsiniorowie, wszyscy jak na komendę, czynią wymowne znaki: zostać na placu! Czyżby to być mogło? Wszystkich oczy kierują się ku tarasowi gornemu z prawej strony, gdzie stoją dyplomaci i publiczność wybrana, żeby miarkować stąd, czy to naprawdę stać się może, bo przecież tamta publiczność najpierwsza opuściła swe stanowisko, żeby wielką drogą podążyć do Bazyliki, a oto nowe dziwo. Na owym tarasie nietylko ludzie ani się ruszą, ale wysypuje się tam barwniejszy jeden od drugiego oddział po oddziale: Gwardya Pałacowa, Żandarmi, Gwardya Szlachecka, Gwardya Szwajcarska — wojsko papieskie... niewidziane tu nigdy od r. 1870 szykuje się na baczność wzdłuż tarasu, a w dole na placu za tym przykładem wszystkie oddziały włoskie sprawiają szyki w tymże najwidoczniej celu... Wtedy tłum zrozumiał: za chwilę będzie świadkiem B ł o g o s ł a w i e ń s t w a U r b i e t O r b i, udzielonego stąd po raz pierwszy od kwietnia 1870 r., a o d 16 c z e r w c a 1846 r., jeśli je brać ściślej, jako pierwsze uroczyste Błogosławieństwo nowego Papieża. Ale niecały kwadrans był dany na te rozważania — o 12 m. 43 rozległy się z tarasu okrzyki komendy:

Attenti! Presentat' arm'!

Pochwyciły je w tym momencie włoskie oddziały na dole i od Portyku aż do obelisku plac rozbrzmiewał w różnych punktach jeszcze głośniej:

Attenti! Presentat' arm'!

wszystkie oddziały, tak papieskie, jak królewskie, wyprostowały się na baczność, zdaleka błysnęły wyciągane szybkim ruchem pałasze konnicy. Do oczu wojska zdaleka doszedł już błysk krzyża złotego, co tym razem poprzedzał samego Papieża. P o r a z p i e r w s z y w d z i e j a c h s t a w a ł o w o j s k o w ł o s k i e w t e j p o z y c y i p r z e d N a m i e s t n i k i e m P a ń s k i m i po raz pierwszy miało się znaleść z Nim twarzą w twarz.

W jednej chwili zapominam o wojsku i spoglądam w górę. Widzę już i ja krzyż lśniący, za którym wytacza się na balkon w tym samym porządku, lecz w liczniejszem gronie, dwór i rozstępując się na dwie strony, odsłania czerwony płaszcz i takiż kapelusz papieski. Mówią i piszą dziś, że chwila ta — 12 m. 43 — była chwilą wybuchu radości szalonej — co do mnie, wydała mi się ona chwilą ciszy: tak doszczętnie zagarnęło wyobraźnię to, co się nademną dokonywało. Widziałem tylko rękę błogosławiącą i witającą lud, u stóp Bazyliki zebrany, widziałem później energiczne giesty uciszenia, czynione przez monsiniorów, i wiem tyle, że Ojciec św. zrzuciwszy płaszcz i kapelusz, stanął nad poręczą balkonu ze złożonemi do modlitwy rękami, a kiedy śpiewać zaczął, dochodziło mię i tym razem z balkonu każde słowo:

Sancti Apostoli Petrus et Paulus...

Wolę podać cały tekst Błogosławieństwa, mało znany a tak piękny, w tłomaczeniu:

Święci Apostołowie Piotr i Paweł, w których mocy i władzy ufność pokładamy, oni to niech się wstawią za nami do Pana.

Przez modlitwy i zasługi błogosławionej Maryi zawsze Dziewicy, błog. Michała Arch., błog. Jana Chrzc. i św. Apostołów Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych, niech się zmiłuje nad wami Wszechmogący Bóg, a odpuściwszy wszystkie grzechy wasze, niech zaprowadzi was Jezus Chrystus do żywota wiecznego.

Odpowiada „Amen", w jeden głos, jak grzmot spiżowy. Ojciec św. śpiewa dalej donośnym, melodyjnym głosem, wśród ciszy ogromnej:

Przebaczenie, rozwiązanie i odpuszczenie wszystkich grzechów waszych, czas prawdziwej i skutecznej pokuty, serce zawsze żałujące i poprawę życia, łaskę i pocieszenie z Ducha św. i wytrwanie do końca w dobrych uczynkach, niech wam dać raczy Wszechmocny i Miłosierny Pan.

Drugie „Amen", bardziej potężne. Ojciec św. zwraca się teraz wprost do ludu i podnosząc nad nim ręce, znaczy potrójny krzyż:

Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego † Ojca i † Syna i † Ducha św. niech zejdzie na was i trwa na wieki.

Ostatnie „Amen" zlewa się już z burzliwą, owacyjną wrzawą, która nadchodzi od placu. Ojciec św. narzuca na ramiona płaszcz czerwony i wkłada kapelusz, żegna jeszcze kilka razy lud na placu, a idąc za wskazówką prefekta ceremonii, zwraca wkońcu rękę błogosławiącą ku tarasowi nad placem, gdzie wojsko papieskie stoi w pozycyi na baczność, a publiczność cywilna klęczy. Potem wysypuje się na balkon rój czerwonych biretów kardynalskich, purpuraci pragną rzucić okiem na tłum, zapatrzony ciągle w górę, w tym kierunku, kędy znikła postać Piusa XI. Widzę rozpromienioną twarz naszego Kardynała-Prymasa, który wychyla się z balkonu razem z innymi kardynałami. Oglądam się poza siebie i patrzę przez chwilę na plac, znowu już rojny cały i czarny. Kiedy zaś podnoszę oczy na balkon, dywan zdołano właśnie zwinąć i okno się zamyka. Zegar wskazuje 12 m. 48 — wszystko więc trwało minut pięć! A my przeżyliśmy całe wieki i mieliśmy wrażenie, że za każdym razem, czy to przy ogłoszeniu wyboru, czy przy Błogosławieństwie, czas poprostu się zatrzymał. Rolę Jozuego miał tu oczywiście obrządek, o czem była mowa w korespondencyi poprzedniej.

Wieści z Zagłębia.

Sosnowiec, 15 lutego.

(Sprawa domu dla inwalidów. — Magistrat sosnowiecki a zdemobilizowani. — Co słychać w przemyśle?).

Jak już donosiliśmy, sprawa k o m u n i k a c y i a u t o b u s o w e j w Zagłębiu rozpoczęta w swoim czasie, dobiega dzisiaj pomyślnie do końca. Około „dwudziestego b. m. najdalsze punkty Zagłębia Dąbrowskiego zostaną połączone przez prawidłowo kursujące auta osobowe. Zaprowadzony ma być jednocześnie i ruch aut ciężarowych. Tym sposobem pomiędzy Sosnowcem, Będzinem, Dąbrową, Zagórzem, Wojkowicami, Czeladką, Grodźcem, Saturnem i Modrzejowem powstanie nareszcie zbliżenie, na czem zyskają ogromnie zarówno interesy przemysłowe, jak i handlowe, szkolnictwo jeśli chodzi o dojazd dzieci do uczelni, a wreszcie i życie umysłowe Zagłębia, bardzo dzisiaj ospałe...

W celu rozwiązania trudnych warunków, w jakich znajdują się inwalidzi, w najbliższych dniach z inicyatywy insp. pracy, inż. Gallota powołana zostanie specyalna komisya, której zadaniem będzie powołanie do życia d o m u p r a c y d l a i n w a l i d ó w. W komisyi tej znajdą się przedstawiciele rządu, przemysłu, sejmiku i władz municypalnych. Sfinansowanie domu pracy mają wziąć na siebie przemysłowcy w zamian za obowiązek zatrudnienia inwalidów.

Drugą troską dzisiaj Zagłębia to p r a c a d l a z d e m o b i l i z o w a n y c h. Magistrat sosnowiecki łącznie z kołem zdemobilizowanych zajął się gorliwie byłymi wojskowymi. Udzielając szerokiego kredytu pozwolił tym sposobem założyć warsztaty rzemieślnicze, uskutecznić ruch przewozowy, założyć biuro posłańców-rowerzystów. Należy się spodziewać, że w krótkim czasie zamierzenia te będą zrealizowane.

W przemyśle jeszcze stan — wahania. Do fabryk metalowych zamówienia wpływają w niewielkich ilościach, p r z e m y s ł w ł ó k i e n n i c z y z a c z y n a p r a c o w a ć n o r m a l n i e dzięki zamówieniom z Rosyi i Rumunii, w chemicznym dalsza stagnacya, również w cementowym, natomiast f o r s o w n i e p r a c u j ą w i e l k i e k o p a l n i e, małe walczą z konkurencyą węgla górnośląskiego.

Zmian cennikowych niema.

Najbliższe tygodnie mają przynieść zasadniczą zmianę na lepsze. Cementownie czynią przygotowania do powiększenia produkcyi.

J. M-ski.

Echa.

— Dziedzic na Sygneczowie, pos. Kiemensiewicz, otrzymał jeszcze jednego kolegę. Poseł ziemi łomżyńskiej F r a n c i s z e k S z y m a ń s k i, członek „Wyzwolenia" jeden z najżarliwszych szermierzy reformy rolnej, kupił pod Łomżą folwark „P o k r z y w y" i został obszarnikiem. Kto też będzie następnym obszarnikiem z pośród zaprzysiężonych obrońców ludu?

— „Nowy Dziennik" opisuje że w Olsowcu (Ossowcu?) komendant polski pozwolił żołnierzom żydowskim śpiewać jako pieśń wieczorną hymn syonistyczny „H a t i k w a", gdyż w Polsce — mówił — przysługuje każdej narodowości prawo wybrania sobie własnej modlitwy (?) wieczornej". Tak wygląda więc nacisk żydów w Polsce. Zaznaczmy jednak, że wojsko polskie winno być wychowywane w idei państwowej polskiej, tymczasem „Hatikwa" jest pieśnią wojującego syonizmu i hymnem państwa palestyńskiego i n s p e. Gdyby tak jeszcze żołnierze mówiący po niemiecku zaczęli śpiewać „Heil dir im Siegerkranz", ukraińscy „Ne pora Lachom służyty" a rosyjscy „Boże caria chrani", to koszary nasze urzeczywistniłyby „wolność" według żydowskiej recepty, ale polskiego wojska w tych koszarachby nie było.

— Dzielnice Kazimierz i Stradom zawierają skarby, których odkrycie winno być na szereg lat szlachetną ambicyą policyi krakowskiej. Onegdaj odkryto tam fabryki sacharyny i fałszywych etykiet. W zakonspirowanej fabrykacyi brało udział mnóstwo żydów, mieszkających na różnych ulicach. Oczywiście na Kazimierzu są jeszcze ciekawsze rzeczy do odkrycia. Przedewszystkiem taki „skarb", jakim jest kilkanaście — jak twierdzą znawcy — tysięcy niezameldowanych żydów, a wśród nich również tysiące ludzi, którzy zamiast tłoczyć się w ciasnych izbach powinniby się znaleźć w wygodnych pomieszczeniach u św. Michała. Mają do tej wygody pełne prawo!

KRONIKA.

OSTATNIE NOTIFICATIONES

Kuryi Książęco-Biskupiej krakowskiej podają orędzie Księcia-Biskupa Sapiehy z okazyi wyboru Piusa XI, poczem dodaja: „W ostatniej chwili otrzymaliśmy telegram od Kardynała sekretarza stanu, w którym w imieniu Ojca św. Piusa XI w szczególnie łaskawych słowach dziękuje za złożone Mu przez Nas wyrazy hołdu i życzeń, jakoteż udziela Nam, Duchowieństwu i wszystkim Wiernym dyecezyi z uczuciem Ojcowskiej miłości Swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Wiadomość tę radosną, okazującą tak wielką życzliwość Ojca św. dla nas, zechce Wielebne Duchowieństwo dołączyć przy czytaniu naszego orędzia".

KOMITET POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI W KRAKOWIE.

Poeci jugosłowiańscy będą przedmiotem odczytu p. Vilima F r a n c z i c a dzisiaj o godz. 7 wieczorem w Domu artystów, plac św. Ducha. Zebranie zaszczyci swą obecnością p. J o s s i p K o s o r, wybitny przedstawiciel jugosłowiańskiego świata literackiego. Oczekiwać należy, że kulturalny Kraków pospieszy celem wzięcia udziału w manifestacyi, jaką przy tej sposobności przygotowuje krakowski Związek artystów i literatów na cześć miłych sercu gości jugosłowiańskich. Niewątpliwem jest też, że dzisiejszy wieczór w Domu artystów będzie szczęśliwem zapoczątkowaniem bliższych stosunków Polski z Jugosławią, której bohaterstwo i męczeństwo oddawna budzą podziw u Polaków.

Przy tej sposobności z uznaniem powitać należy, że VI Koło T. S. L. dało już inicyatywę d o u t w o r z e n i a w m i e ś c i e n a s z e m K o m i t e t u p o l s k o j u g o s ł o w i a ń s k i e g o, który w myśl programu rozwijać będzie myśl zbliżenia obu narodów.

DOKUMENT „SEPARATYZMU" POZNAŃSKIEGO.

Centralny Komitet pomocy dla jeńców w Poznaniu postanowił rozszerzyć znacznie zakres swej pracy, a mianowicie nietylko udzielać pomocy jeńcom, przebywającym jeszcze w niewoli i oczekującym na powrót do kraju, ale także przyjść ze skuteczną pomocą także i tym, którzy po powrocie do kraju znaleźli się w warunkach niezwykle ciężkich, bo bez dachu nad głową, bez pieniędzy i bez pracy. W tym celu Centralny Komitet pomocy dla jeńców w Poznaniu, oraz komitety lokalne w województwie poznańskiem postanowiły podjąć się odbudowy jednego powiatu na Kresach Wschodnich na podstawie zbieranych specyalnie w tym celu składek publicznych.

Tak wygląda w rzeczywistości „separatyzm poznański", na który z taką zajadłością ujadali i ujadają lewicowi zwolennicy aneksyi.

AGITACYA ŻYDOWSKA W POCIĄGU.

Organa policyjne na dworcu kolejowym w Krakowie przytrzymały wczoraj Abrahama Jakóba Liebicha, który podczas jazdy koleją przemawiał wrogo i podburzająco przeciwko państwu polskiemu.

Nowy przykład lojalności naszych neutralnych.

Kraków, 16 lutego.

JAK ZARADZIĆ KLĘSCE BEZROBOCIA. Niedawne demonstracye bezrobotnych przed Biurem pośrednictwa pracy w Krakowie — o czem już donosiliśmy — powinny zwrócić uwagę decydujących czynników na konieczność jak najrychlejszego ułożenia programu robót publicznych, któreby już z wiosną należało bezwarunkowo rozpocząć i dać tym sposobem możność zarobku bezrobotnym masom. Odnośnie do Krakowa, powinny bezzwłocznie wejść ze sobą w porozumienie czynniki tak rządowe, jak i autonomiczne, by sprawy nie zaniedbać. W program robót inwestycyjnych mogłyby wejść przedewszystkiem budowle już dawno postanowione, jak np. budowa Akademii górniczej, Izby skarbowej, budynków Poczt. Kasy Oszcz. i Dyrekcyi poczt, dalsza budowa kanału spławnego, zasklepienia starego koryta Rudawy, dalszy ciąg robót ochronnych od powodzi Wisły, budowa nowych linii tramwajowych, budowa mieszkań dla urzędników Województwa i Izby skarbowej i szereg innych.

Inicyatywę w tym względzie winna dać krakowska Dyrekcya odbudowy kraju, a wyrażamy nadzieję, że gmina m. Krakowa niewątpliwie pójdzie jak najdalej w kierunku przygotowania i pomocy w przeprowadzeniu programu wspomnianych powyżej robót.

CZYN OBYWATELSKI — WART NAŚLADOWANIA. Tadeusz Niedzielski, właściciel zakładu kominiarskiego w Krakowie, wiedząc o trudnem położeniu finansowem ochronki III dla dzieci, zrzekł się należności swojej za czyszczenie kominów w tejże ochronce. Nadto p. Niedzielski dał pisemną deklaracyę, że odtąd przez lat pięć, t. j. do końca r. 1926, ochronka ta przez jego personal kominiarski obsługiwaną będzie całkiem bezinteresownie.

LOTERYA GÓRNOŚLĄSKA. Tow. obrony kresów zach. w Krakowie i komitet z wiceprez. m. Rollem na czele, zawiadamia, że ciągnienie losów loteryi górnośląskiej, z której dochód przeznaczony jest na rzecz ofiar powstania, odbędzie się w dniach 2 i 3 marca b. m.

VII „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się — jak już donosiliśmy — w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po południu w sali restauracyi „Udziałowej", przy pl. Szczepańskim. Występ naszego współpracownika, p. Lipeckiego, oraz hypnotyzera Paula Haara, bawiącego chwilowo w Krakowie, budzą olbrzymie zainteresowanie.

POŚWIĘCENIE HANDLU ŚNIADAŃKOWEGO POD FIRMĄ RYGLICKI I GRAMATYKA. Wczoraj rano odbyło się poświęcenie handlu śniadańkowego, należącego do znanej w Krakowie firmy kupieckiej Adolfa Ryglickiego i Aleksandra Gramatyki przy Małym Rynku, u wylotu ul. Siennej. Poświęcenia dokonał proboszcz kościoła Maryackiego, ks. infułat Dr. Wądolny, ubrany w pontyfikalne szaty, poczem życzył właścicielom błogosławieństwa Bożego w ich dalszej pracy na polu rodzimego handlu. W uroczystości wzięli udział: ks. Sapiński, inf. radca Adelman, radca Magistratu p. Buczkowski imieniem władzy przemysłowej, zastępca komendanta p. Niewiadomski, dyr. krak. oddziału Banku handlowego w Warszawie p. Walczak, p. Barański im. Kongregacyi kupieckiej, oraz p. Jawornicki, kupiec krakowski.

Po poświęceniu odbyło się przyjęcie, w czasie

się którego przemawiali: ks. infułat Dr Wądolny i radca Burzkowski.

Jak się dowiadujemy, firma pp. Ryglickiego i Gramatyki, chcąc umożliwić publiczności nabywanie towarów po cenach godziwych, kalkulowanych będzie ceny artykułów spożywczych ściśle według normy, przyjętej przez Izbę handlową i przemysłową, t. j. w granicach od 5—15 wartości od kosztów nabycia. Czyn ten wspomnianej firmy należy powitać z uznaniem.

Zaznaczyć należy, że handel pp. Ryglickiego i Gramatyki istnieje od lat 40-tu i prosperował przez szereg lat pod firmą „Karasia", w której pracował obecny właściciel, p. Ryglicki. Wspólnik p. Ryglickiego, p. Gramatyka, jest znany w Krakowie jako długoletni pracownik firmy Jawornicki w Rynku głównym.

ZWŁOKI NOWORODKA ZAKOPANE W ŚNIEGU. Wczoraj rano posterunkowy policyi, pełniący służbę w pobliżu Wawelu, zauważył na ul. św. Idziego nóżki dziecięcia, wystające z pod śniegu. Jak się okazało, w śniegu zakopane były zwłoki niemowlęcia, leżące tam blisko już od 4-ech tygodni. Na ślad zwłok natrafiono w ten sposób, że jakiś pies rozgrzebał śnieg i wskutek tego ciało niemowlęcia stało się widoczne. Trupa noworodka przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

WŁAMANIE. Onegdaj wieczorem niewyśledzeni sprawcy włamali się przez okno do mieszkania Izaka Ornsteina, jubilera przy ul. Dietlowskiej i skradli kilka zegarków złotych i srebrnych, łącznej wartości około pół miliona marek.

STAN ATMOSFERY: Pod wpływem depresyi, leżącej nad Bałtykiem, wzmocniły się wiatry w kierunku zachodnim, również wzrosła temperatura i zachmurzenie. W Europie zachodniej i środkowej panowała przeważnie pogoda mglista i słaba. Mróz (wiekszy mróz notowano tylko na Węgrzech od —10 do —17). W krajach Europy północnej, również było pochmurno, słaby mróz i opady śnieżne.

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie —0.5, najniższa —5.6.

W Krakowie 8h wieczorem: Ciśnienie 763.9. Temperatura —7.6, maximum +0.6, minimum —9.8; dość pogodnie.

Prognoza na czwartek: przeważnie pochmurno, mgła lub opady, temperatura w pobliżu 0, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

PRZEDSTAWIENIE NA RZECZ REPATRYANTÓW W PARYŻU. Podczas galowego przedstawienia operowego w Operze Wielkiej na rzecz repatryantów polskich z Rosyi, oraz polskiego Schroniska sierót św. Kazimierza w Paryżu, sala była przepełniona wyborową publicznością paryską. Programy miały na okładce symboliczną postać Francyi, trzymającą sztandar z polskim orłem. Sensacyą wieczoru były pierwsze występy w Paryżu chóru Bazyliki św. Piotra i kaplicy Sykstyńskiej.

W loży prezydenta były obecne żona prezydenta Millieranda i żona Poincare'go, jako przewodnicząca honorowa. W komitecie organizacyjnym koncertu przewodniczyła hr. Zamoyska, żona posła polskiego w Paryżu i senator Noulens. W antrakcie zebrało się w westybulach liczne grono przedstawicieli arystokracyi francuskiej i polskiej, świata dyplomatycznego, oraz wojskowego. Dochód, osiągnięty z koncertu, wynosi 20 milionów marek polskich.

POŚWIĘCENIE NOWYCH DZWONÓW W CHRZANOWIE. Z Chrzanowa otrzymujemy następujące pismo: W niedzielę 12 b. m. obchodził Chrzanów niezwykłą uroczystość poświęcenia nowych dzwonów. Dzięki ofiarności parafian i proboszcza, zdołał Chrzanów, pierwszy w powiecie, pozyskać w miejsce zagrabionych przez Austryaków, trzy nowe dzwony. Wprowadzone do miasta w procesyonalnym pochodzie, wśród odgłosów pieśni i grzmiącej kapeli, poświęcone zostały w asystencyi najwybitniejszych osób z pośród inteligencyi, oraz mieszczan. Jako ojcowie chrzestni stanęli, trzymając w ręku spływające z dzwonów wstęgi: starosta de Loges, dyrektor fabryki lokomotyw p. Strassburger, dyrektor gimnazyum p. Pęckowski i wielu innych. Po uroczystej Sumie z kazaniem, podejmował ks. proboszcz Jakób Kamiński liczny zastęp uczestników tej rzadkiej ceremonii z serdeczną gościnnością.

WILKI POD LWOWEM. Zaledwie jedną stacyę drogi kolejowej pod Lwowem, w Nawaryi i okolicy ukazały się onegdaj wilki. Wywabiła je z lasu potrzeba świeżego żeru, którego zwierzyna leśna dostarczyć nie mogła. Więc ruszyły wilki do zagród ludzkich. I tak, w Maliczkowicach u gospodarza Królikowskiego wilk wydrążył dziurę w stajni i przedostawszy się tam w nocy, rozdarł konia na sztuki, unosząc z sobą do lasu zdobycz, jaką mógł unieść. Również w obejściu innych gospodarzy w Nawaryi pojawili się nieproszeni goście, lecz strzałami zostali spłoszeni.

WŁAMANIE DO WILLI PROF. ST. GRABSKIEGO. Często odwiedzana przez złodziei willa prof. Stanisława Grabskiego na Wólce — jak donoszą pisma lwowskie — padła znowu ofiarą ponownego włamania. Złodziej wybił szybę w oknie i dostał się do wnętrza willi, skąd skradł kilka dywanów i srebro stołowe, łącznej wartości 800.000 marek.

OBLĘŻENIE I ZDOBYCIE MIESZKANIA. Do jakich form rozbestwienia dochodzić mogą ludzie na tle rekwizycyi mieszkań, świadczy zajście, jakie rozegrało się w Warszawie. W mieszkaniu przy ul. Litewskiej Nr. 5, zajmowanem przez inż. Piotrowskiego, jego żonę i dwoje dzieci, zarekwirowano 2 pokoje dla posłów Płocka i Markowskiego. Po pewnym czasie zastali oni jednak wejście do swych pokoi zatarasowane. Przybyła więc policya. Wówczas p. Piotrowska zaczęła przez drzwi strzelać (dała siedm strzałów), przyczem raniła jednego z urzędników policyjnych. Dopiero po dłuższem oblężeniu mieszkania zdołano ją obezwładnić i aresztować. — Jest to nie pierwszy wypadek zbrojnej obrony zarekwirowanego mieszkania. Już czas najwyższy, by miarodajne czynniki powzięły stanowczą decyzyę, zmierzającą do wznowienia ruchu budowlanego, zdolnego jedynie załatwić kwestyę mieszkaniową.

NAPADU BANDYCKIEGO dokonano znowu w Warszawie o godz. 6 wieczorem na kantor rozlewni wódek przy ul. Twardej. Wtargnęło tam trzech ludzi, którzy groźbą rewolwerów sterroryzowali obecnych i zagrabili 200.000 Mk. Gdy opuścili kantor z łupem, wybiegli za nimi współwłaściciele firmy i zaalarmowali przechodniów, oraz policyę. Rozpoczął się pościg i wzajemna strzelanina. Bandyci ranili jednego z policyantów, zdołano jednak dwóch opryszków ująć. Jednym z nich okazał się niebezpieczny bandyta, który niedawno zbiegł z więzienia warszawskiego.

ZA ZNIEWAGĘ WOJEWODY POMORSKIEGO. Izba karna w Toruniu skazała dentystę miejscowego, niejakiego Tadeusza Trzebiatowskiego, na tydzień więzienia za znieważenie wojewody pomorskiego, p. Brejskiego.

PO AMERYKAŃSKU. Dzienniki francuskie donoszą, że redakcya dziennika „Chicago Tribune" zawiadomiła Arcybiskupa Filadelfii, kard. Dougherty, iż stawia do jego rozporządzenia w Hawrze samolot, aby po wylądowaniu, mógł pospieszyć do Rzymu na konklawe. Kardynał Dougherty podziękował redakcyi za tę uprzejmość, lecz z propozycyi nie skorzystał.

Ze świata katolickiego.

Z OKAZYI KORONACYI PIUSA XI Adamostwo Zamoyscy w Warszawie wydali śniadanie na cześć nuncyusza mons. Lauriego. W śniadaniu wzięli między innymi udział: księżna Burbońska, hr. Andrzejowa Zamoyska, min. Skirmunt; posłowie: francuski, hiszpański i belgijski; szef misyi wojskowej włoskiej gen. Romei z małżonką, książę Adam Czartoryski, szef protokułu hr. Przeździecki i rodzina państwa domu. O godz. 3-ej pałac na Foksalu zapełnił się deputacyami, które z okazyi uroczystości koronacyi Ojca św. przybyły złożyć hołd dla Piusa XI.

Z powodu koronacyi Papieża odbyły się uroczyste nabożeństwa we wszystkich większych miastach Polski. W Lublinie w tamtejszej katedrze odprawił nabożeństwo z „Te Deum" ks. Biskup Fulman, w Warszawie ks. Biskup Gall.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PAPIESKIE. Ojciec święty przesłał wojewodzie Gałeckiemu podziękowanie za wyrazy hołdu, złożone Ojcu Świętemu z okazyi wstąpienia na tron papieski, oraz udzielił błogosławieństwa dla niego, jego rodziny i całego Województwa.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYTY W TOW. EKONOMICZNEM W KRAKOWIE. W sobotę 18 b. m. o godz. 6 wiecz. wygłosi odczyt prof. Dr T. Lulek na temat „Z historyi reform walutowych", zaś dnia 25 b. m. przemawiać będzie na ankiecie o „Izbie gospodarczej" poseł Niedziałkowski.

ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Zarząd okręgu krak. Związków Strzeleckich na plenarnem posiedzeniu w dniu 12 b. m. wybrał sąd honorowy na okręg krakowski w składzie: gen. Roman Zaha przewodniczący, gen. Aleksander Truszkowski i rejent Dr Stanisław Stein, pułkownik korp. sąd. w rezerwie — członkowie.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1857-mą pamięci Zygmunta Mińskiego — Alicya Mińska, Jeżowice; 1858mą pamięci Zygmunta Mińskiego — rodzina żony; 1859-tą Syndykat przekazowy banków polskich; 1860-tą Tow. akc. Drzewiecki i Jeziorański; 1861-szą Polskie Tow. elektryczne, Sp. akc. w Warszawie; 1862-gą Czesław i Anna Krzymuscy; 1863-cią Związek rodowy im. Mieczysława z Głogowy Kossowskiego; 1864-tą szkoła im. Karola Szlenkiera; 1865-tą pamięci Michała Arcta, księgarza-wydawcy — rodzina; 1866-tą fabryka wyrobów platerowanych „Bracia Henneberg" w Warszawie; 1867-mą M. Arct, księgarnia, oddział w Poznaniu; 1868-mą M. Arct, księgarnia i wydawnictwo w Warszawie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kalendarz karnawałowy.

IV PODWIECZOREK Z TAŃCAMI w sali Grand Hotelu odbędzie się dziś (we czwartek) o godz. 5 po południu. Czysty dochód na sieroty po żołnierzach polskich i Komitet pomocy uczącej się młodzieży.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM odbędzie się 23 b. m. zabawa taneczna dla członków Towarzystwa, ich rodzin i wprowadzonych gości. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Towarzystwa (ul. Straszewskiego l. 28, II p.) od godz. 5 do 7, do 20 b. m. włącznie.

DANCING MEDYKÓW. Na cele budowy Domu medyków i Tow. Biblioteki i Bratniej Pomocy medyków U. J. w Krakowie, odbędzie się w sobotę 18 b. m. w sali Kasyna oficerskiego Dancing medyków. Zaproszenia wydaje komitet w piątek w lokalu Tow., Kopernika 23, od godz. 6—7 wiecz.

W NIEDZIELĘ 19 b. m. rżnie w krakowskim Sokole orkiestra 20 pułku p. od wieczora do rana. Dochód z zabawy dostanie się podmiejskim ubogim. Wśród niespodzianek oryginalność: dziad i baba! Kto chce się uśmiać serdecznie i równocześnie wesprzeć nędzarzy, niech spieszy na zabawę. (234)

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Krowoderskie Zuchy" w „Dniu aktora", z gościnnym występem autora Stefana Turskiego, wypełniły do ostatniego miejsca widownię teatru i wypadły nadzwyczajnie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 16 b. m.: „Horsztyński" Słowackiego.
Piątek 17 b. m. „Pan obrońca" Molnara.
Sobota 18 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 16 b. m.: „Królowa cyrku".
Piątek 17 b. m.: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace".
Sobota 18 b. m.: „Królowa cyrku".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 16 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Piątek 17 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Sobota 18 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. W Sejmie po mowie pos. Jasiewicza zabrał głos drugi z kolei mowca p. Babiński (P. P. S.), broniąc stanowiska swojego klubu, poczem podkreślił zasady, któremi się kieruje w dobie obecnej klasa robotnicza. Mowca zaznacza, że Polska, to kraj wysoko uprzemysłowiony. Nie więc dziwnego, że nasi robotnicy w polskim ruchu robotniczym widzą pomyślne warunki dla swojego rozwoju. Dlatego my powiadamy, że **chcemy być składową częścią Rzeczypospolitej polskiej.** Mowca zwraca wreszcie uwagę na to, aby wykazać, jak daleco ta formuła orzeczeniowa jest niejasną i uważa ją z tego powodu za niemożliwą do przyjęcia.

Następnie zabrał głos p. Staniewicz, który stwierdził, że za kilka dni polskość ziemi wileńskiej zostanie stwierdzona uchwałami Sejmu wileńskiego.

P. Brzostowski (Zespół Stronnictw narodowych) zaznaczył między innymi, że jedynym dokumentem, na podstawie którego możnaby dojść do przekonania, że Wileńszczyzna jest odrębną częścią Rzeczypospolitej, jest odezwa Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Odezwa ta — mówił p. Brzostowski — ma znaczenie dla stosunków międzynarodowych, w stosunku do nas nie mówi nic więcej nad to, że ludność ma prawo wypowiedzenia się.

Po dalszych przemówieniach marszałek zarządził przerwę na 20 minut. Po przerwie marszałek udzielił głosu ks. Grabowskiemu (Rady ludowe). Mowca skreślił dzieje Polski od wymarcia Jagiellonów aż do wystąpienia Józefa Piłsudskiego, które uważa za wielkie posłannictwo, nazywając obecnego Naczelnika „Mojżeszem Polski" (?!!).

Po przemówieniu ks. Grabowskiego marszałek zamknął posiedzenie, odkładając dalszy ciąg dyskusyi do następnego posiedzenia, które obędzie się we czwartek dnia 16 b. m.

Adres w Izbie gmin uchwalony.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Izba gmin przyjęła adres w odpowiedzi na mowę tronową. Poprawkę gener. Towsonda, która stwierdza odpowiedzialność administracyi angielskiej za niepokoje w Indyach, odrzucono 248 głosami przeciw 64.

Poważna sytuacya w Irlandyi.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) W Izbie lordów oświadczył lord kanclerz, że położenie w Irlandyi jest nader poważne. Jest widoczne, że większa część armii republikańskiej popiera rząd republikański, jednak poszczególne oddziały rozlokowane w różnych stronach, opierają się rozkazom rządu. Rząd prowizoryczny czyni wszystko możliwe, aby zapewnić sobie posłuszeństwo, należy mu też dopomódz, o ile na to pozwalają zobowiązania wobec Ulsterczyków.

Zaburzenia w Rjece.

Lublana. P. A. T. (W. B. K.) W Rjece przyszło znów do zaburzeń. Wczoraj o godz. 4 po południu faszyści rozpoczęli strzelać z karabinów na budynek, w którym mieści się urząd policyjny, poczem rzucili bomby. Wywiązała się krwawa walka, w której po obu stronach było wielu zabitych i rannych. Faszyści zabrali wóz pełny ubrań dla policyantów, oblali go naftą i benzyną, a następnie podpalili. Ludność ogarnęła panika, nikt nie może jednak uciec z miasta, ponieważ faszyści obstawili miasto silnymi patrolami.

Umowa w sprawie wyspy Yap podpisana.

Waszyngton. (A. W.) Przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych i Japonii podpisali układ tych państw w sprawie wyspy Yap.

(Wyspa ta z grupy archipel. Karolinów, który należał do Niemiec, była przedmiotem długiego i zawiłego sporu między wymienionemi państwami, ponieważ jest bardzo ważnym punktem węzłowym kabli podmorskich, w których posiadanie chciała wejść koniecznie Japonia. Depesza powyższa nie podaje wprawdzie treści układu, lecz domyślać się można, iż postanawia on neutralizacyę tej wyspy, czego domagały się Stany Zjednoczone. Red.).

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Dziś o godz. 9 rano w okręgowym sądzie wojskowym zapadł wyrok w sprawie J. Dawidowskiego, false Alfreda hr. Łubińskiego, skazujący go na karę śmierci przez rozstrzelanie za sprzeniewierzenie 450.000 mk. pieniędzy skarbowych.

Praga. (A. W.) „Czas" donosi, że rząd czechosłowacki domaga się przedłużenia pracy w kopalniach węgla o dwie godziny tygodniowo.

Rzym. P. A. T. Radio. Z okazyi śmierci Benedykta XV. delegacya patryarchatu ekumenicznego greckiego złożyła wizytę kondolencyjną imieniem Kościoła wschodniego. Krokowi temu przypisują znaczenie polityczne.

Poldhu. P. A. T. Radio. Bieżący tydzień zadecyduje, czy w Anglii rozpocznie się największy strajk węglowy. Pięć milionów górników zażądało 20 proc. podwyżki płac, grożąc strajkiem. Do strajku zamierzają oni wciągnąć także kolejarzy i inne gałęzie przemysłu.

Wiadomości gospodarcze.

Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „Krakus"

Zjednoczenie Fabryki przetworów wyskokowych i owocowych w Krakowie.

Dnia 14 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej dyr. Alberta Ungara, w obecności komisarza rządowego radcy bar. Löbla i notaryusza p. Rudnickiego. Wśród akcyonaryuszów, którzy byli na zebraniu licznie reprezentowani, zauważono prezydenta Izby p. Tadeusza Epsteina, wiceprezesa Izby skarbowej p. Dra Gajewskiego i innych.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, złożył naczelny dyrektor p. Seidenfrau sprawozdanie, z którego wynika, że w czasie od 1 września 1920 do 31 sierpnia 1921 r. podwyższono kapitał akcyjny z kwoty 17.500.000 Mkp. na 30.100,000 Mkp. Uzyskany ze subskrypcji kapitał zużyty został w całości na rozbudowę fabryki i urządzenie nowych działów produkcji.

Gorzelnia przemysłowa, urządzona na **produkcję roczną 250—300 wagonów spirytusu,** została uruchomiona w listopadzie 1921 r. Budowa toru przemysłowego do fabryki jest na ukończeniu. Spółka nabyła od gminy miasta Krakowa parcelę o wymiarze 700 sążni kw. i wybudowała na niej **pierwszą w Polsce fabrykę potaszu, obliczoną na 5.000 kg. wytwórczości dziennej.** Uruchomienie tego działu produkcji nastąpi w jesieni b. r. — W rafinerji przerafinowano w okresie sprawozdawczym 30 wagonów wina na destylat winny oraz 20 wagonów surowego spirytusu. Fabryka likierów przerobiła na wódki i likiery 28 wagonów spirytusu, z których 19 wagonów sprowadzono z Poznańskiego. Czynnym był również dział wyrobu esencil i chemikalij. Fabryka marmolady przerobiła 30 wagonów owoców. — Ogólny obrót we wszystkich działach produkcji wyniósł około 262.000.000 Mkp. Wysokość opłat skarbowych, uiszczonych przez fabrykę, osiągnęła sumę 600.000.000 Mkp. Opłata w złocie, złożona przez Spółkę za przydział spirytusu, przyniosła Skarbowi Państwa 98 kg. złota w kruszcu i monetach.

Tytułem daniny złożył „Krakus" jako pierwszy kontrybuent tej dzielnicy zaliczkę w kwocie 6,392.000 Mkp., gdyż ostateczne obliczenie wymiaru nastąpi w późniejszym czasie.

Sprawozdanie zakończył dyr. Seidenfrau stwierdzeniem, iż przedsiębiorstwo wykazało w ubiegłym roku korzystne wyniki, przyczem podniósł wydatną pomoc, jakiej Spółka doznała ze strony Banku Małopolskiego w Krakowie.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu, dyr. Seidenfrau przedstawił najważniejsze pozycye bilansu fabryki za ubiegły rok gospodarczy. Czysty zysk po potrąceniu statutowych kwot wynosi 13.630 017 Mk. 49 fen. Na wniosek Komisyi rewizyjnej, przedstawiony przez dyr. Krzyżanowskiego, udzielono Radzie Zawiadowczej i Zarządowi absolutoryum ze stanu ksiąg i prowadzenia rachunków Spółki.

Imieniem Rady Zawiadowczej przedstawił Dr Josefert projekt rozdziału zysku. Poza 5% dywidendy statutowej, uchwalono wypłacić 55% superdywidendy. Na fundusz zapomogowy dla urzędników i robotników przeznaczono sumę 750.000 Mkp. Pół miliona marek udzieliła Rada Nadzorcza na cele humanitarne i społeczne; między innemi na Kuchnię akademicką 50.000 Mkp., na pomoc dla repatryantów 25.000 Mkp., na budowę Muzeum Narodowego 50.000 Mkp., na Rodzinę sierocą 20 000 Mkp., na Kolonię rabczańską 20.000 Mkp. i t. d.

Członek Rady Nadzorczej radca Ajdukiewicz referował sprawę podwyższenia kapitału akcyjnego o dalszych 20,020.000 Mkp. przez emisyę 71.500 sztuk nowych akcyj. Po podwyższeniu wynosił będzie kapitał akcyjny ogółem 56,120.000 Mkp. Kapitał podwyższony wraz z agiem służyć będzie na wykończenie potaszowni i toru przemysłowego, dalej na budowę słodowni, magazynu na surowce, drugiego składu wolnego i domów dla urzędników i robotników. Zebranie uchwaliło podwyżkę kapitału i upoważniło Radę Nadzorczą do ustalenia terminu i warunków nowej subskrybcyi.

Do Komisyi rewizyjnej zostali ponownie wybrani pp. Dr. Rudolf Beres, A. Einhorn, dyr. Krzyżanowski i dyr. Mester.

Prezes Rady Nadzorczej zakończył zebranie podziękowaniem za niestrudzoną i owocną działalność całego Zarządu z dyr. Seidenfrauem na czele, podkreślając korzystne wyniki kampanii. Przy obecnym poziomie kursu akcyi przedstawia dywidenda to oprocentowanie 6 od sta.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie giełdowe we środę przyniosło znowu mocniejsze usposobienie dla walut obcych i dewiz, które podniosły się w kursie i miały tendencyę zwyżkową, przy dość żywych obrotach przekazowych. Dolary silniejsze dziś o 50 punktów, zwyżkę osiągnęła również korona czeska efektywna i przekazowa i marka niemiecka, a niem. austr. korona w przekazach.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne dalej bez zainteresowania.

Obroty na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych były ograniczone, po kursach przeważnie niezmienionych, z wyjątkiem akcyi T. P. H., które uzyskały około 100 punktów zwyżki. Nabywano: Tepegę, P. T. H., Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Polska Nafta, Parowozy, Krakus.

Szacowania walut wynosiły dzisiaj: dolary amer. 3450 Mk., dolary kanad. 3100 Mk., funty szterlingi 14.500 Mk., franki szwajc. 680, Mk., franki franc. 260—270 Mk., korony duńskie 670 Mk., liry 155 Mk., leje 22 Mk., marki niem. 17.25 Mk., czeskie korony 63 Mk., niem. austr. korony 50 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17.75 Mk., na Pragę 65.25 Mk., na Wiedeń 56 i pół feniga.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 lutego 1922 r. L. 30

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3250·—	3450·—	3251·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	280·—	300·—	285·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	16·75	17·50	17·
Korony austryackie	—·52	—·57	—·52
„ czecho-słowackie	62·—	65·—	65
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Leje rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ szkolna z. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	80·—	86·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	99·—	101·—	—·—
4½% „ „ Bku „Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	101·—	103·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IVem.	690·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	8[illegible]·—	950·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650·—	700·—	[illegible]
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	680·—	750·—	780·—
Filbor Sp. z o. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275·—	325·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	800·—	900·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	800·—	850·—	[illegible]
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	[illegible]
Zieleniewski	5600·—	600·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1500·—	100·—	—·—
Warsz. Sp. akc. Fab. Par. I. - II. em.	1200·—	1300·—	1200·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2100·—	2200·—	2100·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900·—	1000·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17 000	18 000	—·—
„Górka" fabryka cementu	4500	5500	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	5400	5500·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5200	5600	5500·—
Ska akc. przem.-naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne [illegible] naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2200·—	2400·—	2300·—
Elektrownia w Sieraszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Olkor" T. A.	—·—		—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	110·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4900·—	5100·—	5000·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2600·—	2500·—	2700·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3400·—	3600·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z ofi. 15 b. m.: Berlin 2.57, Holandya 191.75, Nowy Jork 512, Londyn 22.37, Paryż 44.35, Medyolan 25.05, Bruksela 42.85, Kopenhaga 105.50, Sztokholm 132 50, Chrystyania 85, Madryt 80.50, Buenos 188, Praga 9.72, Budapeszt 0.78, Zagrzeb 1.70, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.17, austr. stompl. 0.09.

Warszawa. P. A. T. 15 b. m. Waluty: Dolary Sanów Zjednoczonych got.: trans. 3535—3490—3545, sprzedaż 3535, kupno 3500, franki franc. got.: tranz. 302—306—304, marki niemieckie got.: tranz. 17.85—17.95—18, Gdańsk czeki tranz. 17.60—18.15—17.85, Belgia czeki: tranz. 254, Berlin czeki: tranz. 17.60—18.15—17.85, sprzedaż 17.85, kupno 17.60, Londyn czeki tranz. 15.450—15.750, sprzedaż 15.750, kupno 15.600, N. Jork czeki: tranz. 3560—3570, Paryż czeki: tranz. 305—310, sprzedaż 307, kupno 305, Praga czeki: tranz. 66—68.25, Wiedeń czeki: tranz. 58—57, sprzedaż 57, kupno 56.

†

Z Mnerków
BRONISŁAWA GLODTOWA
żona Dyrektora Urzędu sprzedaży tytoniu w Rzeszowie,
zasnęła w Panu w poniedziałek 13 lutego br. o godz. 2 rano, zaopatrzona św. Sakramentami w 39 roku życia.
Pogrzeb odbył się we środę 15 lutego o godzinie 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Skarbowej, o którym to obrzędzie zawiadamia pozostały mąż z rodziną.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

83

— Co pan chce uczynić? — zapytał żywo Tharps, z odcieniem niepokoju w głosie.

— Chcę uzyskać rozkaz aresztowania go.

— Będzie to bardzo niezręczny krok.

— Ależ...

— Czy ma pan dowody?

— Jeszcze nie, ale wnet będę je miał, jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tak poważne poszlaki, które zgromadziłem przeciw niemu, nie zamieniły się wkrótce w nieodparte dowody.

— Te poszlaki są mojem zdaniem dość lekkie i kruche.

— Ja uważam, że są dość poważne, by na nich oprzeć moje przekonanie.

— O! O! Pańskie przekonanie! Ależ ono jest tylko rezultatem pańskich wrażeń osobistych i nie opiera się na żadnej podstawie namacalnej.

— Bardzo pana przepraszam, panie Tharp — odpowiedział inspektor, ożywiając się, dowodzenie, z którego wyrosło moje przekonanie jest zupełnie ścisłe. Sposób, w jaki pierwsza kradzież i następny zamach zostały wykonane, nie dopuszcza logicznie biorąc, żadnej innej hypotezy. Te dwa fakty następujące po sobie, nie mogą być wytłomaczone w inny sposób, niż to panu wczoraj przedstawiłem. W obu wypadkach nie było śladu włamania: przestępca więc musiał rozporządzać kluczem kasy ogniotrwałej.

— To racya, zgodził się Tharps.

— A zatem dwie tylko osoby posiadały te klucze, odpalił Wolff, uszczęśliwiony, że przekonał swego rozmówcę — przynajmniej przypuszczał, że go przekonał.

— Tak, wiem: Plastron i jego prokurent, rzekł Tharps, wykonując ruch nieokreślony, jak gdyby rozumowanie inspektora zaczynało mu przemawiać do przekonania. — W gruncie jednak pragnął tylko, by biedny Wolff zagalopował się dalej.

— Wczoraj już wyłożyłem panu, że przestępcą może być tylko Plastron; to jasne, jak dwa razy dwa — cztery.

— Pańskie wnioski nie są pozbawione logiki — przeciwnie nawet...

— Szczęśliwy jestem, podkreślił Wolff, który pysznił się własnemi zasługami, że moje rozumowania nie wydają się panu bezsensowne.

— Naturalnie. W każdym jednak razie, mimo słuszności tego zdania sądzę, że należy postępować w tych okolicznościach bardzo ostrożnie. Prócz tego pozwolę sobie udzielić panu pewnej rady: Nie jest ona podyktowaną, proszę mi wierzyć zazdrością zawodową, lecz raczej chęcią oszczędzenie niewinnej może osobie, wielkiego cierpienia, a panu niemiłego rozczarowania. Zostaw Plastronowi wolność — wierz mi pan.

Uparty agent potrząsnął głową, twierdząc, że jest pewny siebie. Wyrzucałby sobie nieskończenie, że pozwolił wymknąć się zbrodniarzowi, który ukrywał się pod pozorami uczciwego człowieka.

— Chce pan zatem aresztować cały świat?

— Ja?... co pan chce przez to powiedzieć?

— Ach! kochany Wolffie, ma pan krótką pamięć!... Czy pan już zapomniał, że przedwczoraj, pod wpływem gorliwości bardziej zresztą uzasadnionej niż w obecnym wypadku, bo rozporządzał pan przynajmniej jednym dowodem namacalnym i kilkoma poszlakami — przyczynił się pan do zaaresztowania pewnego bandyty?

Nie mogłem powstrzymać się od śmiechu, posłyszawszy tę aluzyę do pomyłki popełnionej przez inspektora i władze lokalne, które chciały zaaresztować mego przyjaciela. Szybko jednak opanowałem się się na widok zmieszanej miny agenta, który był zapewne głęboko dotknięty.

Milczał on przez chwilę, a potem zdobywszy się na wymuszony uśmiech, zamyślił się głęboko. Jego wiara w siebie samego została zachwiana ciosem, jaki otrzymał przez tę wzmiankę.

Tharps był niewzruszony, ale widziałem po jego minie, że z trudem hamował swój uśmiech. Zapanowało długie milczenie.

Przerwał je Tharps, radząc inspektorowi, aby wobec pana Plastrona zastosował jaką inną taktykę i nie pozbawiał go wolności.

— Pomyłka w tym wypadku wywołałaby wielki skandal, a gdyby nawet czyn taki nie był pomyłką, to unicestwiłby wszelką możność uzyskania dowodów winy.

Wolff uznał w końcu rozumowanie swego kolegi-amatora, który wskazał mu sposób postepowania, uniemożliwiający ucieczkę przestępcy a nie wywołujący skandalu.

Plastron i jego syn zgodzą się z pewnością na propozycyę przebywania w domu i nie komunikowania się z nikim, o ile wytłomaczy się, im, że to jest konieczne dla postępów śledztwa. Ostatecznie Wolff mógłby umieścić w lokalu urzędowym, nie zdradzając nikomu prawdziwego powodu, dwóch agentów, którzy mieliby baczne oko na wszystko, póki nie uda się inspektorowi zebrać dostatecznych dowodów, wykluczających pomyłkę i zabezpieczających zawodową godność inspektora.

Wolff uznał, że to świetna myśl i na nalegania Tharpsa przyrzekł mu, że tak przeprowadzi wszystko, iż nikt nie domyśli się prawdziwej przyczyny tego zarządzenia. Zdecydował się uprzedzić o niem Plastrona i zapewnił sławnego detektywa, że będzie działać wedle jego rady, z taktem i ostrożnością, wskazaną w tym wypadku.

W pół godziny potem obaj z Tharpsem spacerowaliśmy po peronie, czekając na pociąg, mający nas zawieść w kierunku Paryża. Towarzysz mój palił, jak zawsze, papierosa z jasnego tytoniu. Był bardzo zadowolony i gawędził wesoło.

Nagle wpadł na nas Wolff zadyszany, ocierając pot z czoła:

— Ach! panie Tharps, wykrzyknął, nie myliłem się! Gdyby pan był widział w jaki sposób Plastron przyjął wiadomość o nadzorze w banku! To wzruszenie.... ledwo otworzyłem usta... skamieniał poprostu, gdy skończyłem mówić! Z początku nic nie rozumiał, patrzył na mnie z osłupieniem... zbladł... zaczął trząść się całem ciałem i nagle nie mówiąc słowa, szlochając upadł na fotel.

— Biedny człowiek, szepnął detektyw.

— Nie miałem odwagi nalegać i wyszedłem, przeprosiwszy go kilkoma słowy. Ale nie ukrywam przed panem tego, że jestem więcej niż przedtem zdecydowany czuwać nad nim. Zależało mi na tem, by bezpośrednio poinformować pana o rezultacie tego zabiegu. Czy mogę wiedzieć, jakie to na panu zrobiło wrażenie?

— Mój Boże... ja mogę tylko radzić panu, abyś postępował jeszcze ostrożniej, o ile to możliwe.

— Chcę się zastosować do pańskiego życzenia w tym kierunku i nic na razie nie uczynię innego, prócz tego, na cośmy się obaj zgodzili... Ale czy pana nie dziwi zachowanie Plastrona?

Tharps nic nie odpowiedział, ograniczył się tylko do kiwania głową.

Co do mnie — ciągnął inspektor — zachowanie to rozprasza ostatnie moje wątpliwości. Jestem najzupełniej przekonany o jego winie!

Powiedziawszy to, życzył nam przyjemnej drogi, obiecał, że podwoi czujność i oddalił się.

Po jego odejściu zobaczyłem, że Tharps zamienił kilka słów z inspektorami, przybyłymi wczoraj z nami z Paryża, a potem, na widok komisarza kolejowego, rozstał się z nimi, podszedł do tego ostatniego i zawiązał z nim rozmowę.

Przez delikatność stanąłem na uboczu, ale dość jednak blisko, by usłyszeć oderwane strzępy zdań.

Zrozumiałem więc, że Tharps pragnął swój wyjazd zachować w tajemnicy. Powiedział, że wróci o północy. Dobiegły mnie też takie słowa, jak: „depesza"... „poste restante"... nie mogłem jednak zoryentować się, do czego się odnosiły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.